

Łódź.

Cena numeru  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr  
Dla rob. 4.00 gr  
Ognosz. do domu 16 gr  
Z przes. poczt.  
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr  
Poza Łodzią ogz. 27 gr  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

XXXII r.  
istnienia.

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41  
TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,  
Red. przyjmuje od 5-6  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWOJ

Sobota, 25-go maja

№ 142

## Znowu podatki

Z Warszawy nadeszły dwie niezmiernie ciekawe i charakterystyczne wiadomości.

Rząd zezwolił magistratowi łódzkiemu na podniesienie podatku komunalnego od komornego do 125 procent — i sprawa ta definitywnie ma być zatwierdzoną w najbliższych dniach.

Po drugie — sfery miarodajne, stojące w steru rządów są zdania że kryzys w państwie — „szczęśliwie“ (około 2,000 plajt!) — minął i że wobec tego należy przykręcić mocniej śrubę podatkową i od początku przyszłego miesiąca, przewidziano wzmożone egzekucje — celem wyduszenia zaległych podatków.

Powyżej przytoczone fakty mówią same za siebie i dowodzą, że rząd najzupełniej nie zdaje sobie sprawy z powagi położenia ani nie zadaje sobie trudu zbadania przyczyn, — które podobne groźne wstrząsy ekonomiczne spowodują.

Podstawa naukowa naszego systemu podatkowego — jak powyższe fakty dowodzą nie jest zawikłana i jest oparta na prostej zasadzie: brać co się da.

Nie można odmówić powyższemu rozu mowaniu wielkiej prostoty duchowej, ale nie jest to jeszcze dowodem, żeby było ono dostatecznie uzasadnionem.

Przyczyny tych przesilen są niezmiernie głębokie i sięgają chwili tworzenia państwa, fundamentów prawodaw. społecznego i są niezbitym dowodem konieczności spojrzenia wstecz na drogę, którą się już przebyło, zrewidowania fałszywych kroków, których było bez liku.

Historja jest najlepszą nauczycielką, której wskazań nie doceniać nie wolno.

Chwilowe polepszenie na rynku konjunktury handlowej, przemijający uśmiech słońca z po za ponurych chmur ustaw podatkowych — nie upoważniają jeszcze do powrotu, do powtarzania tych samych błędów, które doprowadziły kraj do dzisiejszego stanu nędzy i ruiny.

I tylko biurokratycznej krótkowzroczności pleno titulo p. p. z ministerstwa Skarbu przypisać należy, że chwilowe polepszenie sytuacji chcą wykorzystywać przez nakładanie nowych ciężarów, przez stosowanie nowych represji podatkowych.

Ten system — dobry jest dla plantatorów, którzy dzisiaj są tutaj — jutro przeniosą się dalej — co chyba przecież, nie leży w programie kierowników naszej podatkowości....

Dobry gospodarz — rozumuje mądrzej

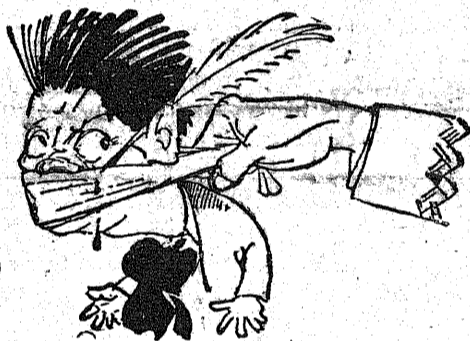
przewiduje dalej, niż na 24 godziny, a przede wszystkim nie opiera pełnych kas państwa na głodnych żołądkach obywateli: zbyt to niepewny fundament, który stanowi nie zapewni ani stałości, ani ...spokoju.

Z drugiej strony rozlazłe nasze społeczeństwo — winno się jaknajenergiczniej

przeciwstawić tego rodzaju zakusom, które nie tylko doprowadzą do nędzy nowe zastępy podatników, ale odbiją się fatalnie na dobrobycie całego kraju i szerokich sfer społeczeństwa — dla których praca jest jedynym źródłem utrzymania.

A. S.

## 54 konfiskata



Numer wczorajszy „Rozwoju“ został znowu szczęśliwie skonfiskowany p o r a z 5 4 . za list od robotników łódzkich z wyrazami uznania dla naszej pracy.

Grupa naszych czytelników ze sfer robotniczych, miała odwagę napisać o arka-dyjskich stosunkach władz z „Rozwojem“ i co myśli o ciągłych konfiskatach naszego pisma — wyrażając to w liście do redakcji opatrzonym kilkudziesięciu podpisami, z których niestety tylko część się dała odczytać.

Tego rodzaju uznanie dla działalności naszego pisma jest nam tem miłsze, że pochodzi z najzdrowszych moralnie w narodzie sfer polskiego robotnika, niezarażone go ani lenińskimi idejami postępu — ani cielecym zachwytem ogółu, nad obecnym kwitującym stanem Polski.

I ludzie ci prości, przyzwyczajeni do twardej, ciężkiej pracy sięgnęli po pióro —

by dać wyraz swym szczerym przekonaniom — zapominając o tem że na ziemiach polskich niewiele się zmieniło i wyrażanie swoich przekonań — jakkolwiek gwarantowane jest przez Konstytucję — ale ścigane „prawnie“.

Zwłaszcza — o ile te przekonania nie odpowiadają tym, którzy mają możność przechylania wałek Temidy w tą czy inną stronę.

Wierzę nam — robotnicy polscy — że ten list wasz z wyrazami uznania — to jedno co nam dodaje otuchy na przyszłość — to jedno — co warte jest dziesięciu subsydjów rządowych — to jedno, co dowodzi jeszcze że polskie dusze nie wyginęły jeszcze zupełnie w tym błotku powojennego upodlenia i ogólnego znikczemnienia.

Zdajemy sobie jasno sprawę, że nas jest niewiele, że jest nas szczupła garstka, ale ludzi twardych, zdecydowanych — gotowych na wszystko, których nie można zgnieść jak zmurszałe puchawki, których nie można kupić za Judaszowe srebrniki.

Powołując się na słowa p. marszałka Piłsudskiego, stwierdzamy z radością, że w naszym wspólnym domu publicznym — nie wszyscy są tymi dla których dom ten jest specjalnie przeznaczony i bierzemy się do dalszej, żmudnej ciężkiej i niewdzięcznej pracy dziennikarskiej, w oczekiwaniu następnej konfiskaty.

## Nieuzasadniony optymizm

Jak się zapowiadają zbiory

Warszawa, 24 maja (tel. wł.)

W t. zw. prasie kolorowej rozpowszechnia się opinję, że zbiory tegoroczne będą wyjątkowo pomyślne. Innego zdania są fachowcy — rolnicy. Zima tegoroczna bardzo zaszkoziła oziminom i na początku maja zbiory zapowiadały się bardzo źle. Pomyślna pogoda, panująca w ciągu bież. miesiąca może spowodować znaczną poprawę jednak nie można się spodziewać

plonów wyjątkowych. W zależności od tak szego przebiegu pogody będziemy mieli lepsze lub gorsze zbiory, ale niestety w żadnym wypadku nie przekroczą zapewne poziomu średniego.

Twierdzenie o wyjątkowo pomyślnych, czy tylko bardzo dobrych zbiorach niema żadnej realnej podstawy, chyba, że chce się w dalszym ciągu prowadzić grę na niższe cen zboża do absurdu.

**KONFISKATY PISM W WARSZAWIE.**

Warszawa 24 maja (tel. wł.)  
Została tu skonfiskowana z polecenia emisarjatu Rządu „Gazeta Warszawska” (wydanie poranne) oraz Nr. 20 tygodnika „Placówka” za umieszczenie artykułów: 1) „Wulkan Śląski”, 2) „Na światło dzienne”, 3) „Gdy pułkownicy rządzą”, 4) „Na dzień ich”, 5) „Hocki—Klocki” i 6) „Tolerancja brą”.

**PRZEZ RADJO**

**PROGRAM, Sobota dn. 25 maja 1929 roku.**

11.56. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat atmosferyczno—meteorologiczny.

12.10. Koncert z płyt gramofonowych.

12.50. Komunikaty Powsz. Wystawy Krajowej.

13.00. Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny.

13.15. Przerwa.

14.50. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy.

15.10. Transmisja Pieśni Majowych z Wieży Marjackiej.

15.35. Komunikat samorządowy.

15.50. „Kącik artystyczny” L. S. G.

16.00. Koncert z płyt gramofonowych.

16.45. Przerwa.

17.00. Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Ćwiczenia słownikotylologiczne w nauczaniu języka polskiego”.

17.25. „Z przeżyć i dziejów narodu” (Wspomnienia historyczne) wygł. prof. Henryk Mościcki.

18.45—18.55. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.

18.55. Rozmaitości.

19.15. „Radjokronika”.

19.40. Nadprogram i komunikaty.

20.00. Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki polskiej” wygł. prof. Stanisław Niewiadomski.

20.30. Fr. Suppe — operetka „10 córka wydaniu”.

22.05. Odczyt.

22.25. Komunikaty P.A.T.

22.40. Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

23.00—24.00. Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotel „Bristol”.

# Emisarjusze litewscy w Polsce

## Sabotaż na Wileńszczyźnie

Wilno 24 maja.

Wczoraj nieznanymi sprawcy zniszczyli połączenie telefoniczne na linii Ignalino—Kozaczyzna, przyczem wycięto 150 m. przewodu telefonicznego, rozbito kilka izolato-

rów, wykręcono haki oraz całkowicie zniszczono całe skrzyżowanie. Zachodzi podejrzenie, iż aktu sabotażowego dokonali emisarjusze litewscy.

# Rebelja w Chinach

## Porażka wojsk powstańczych

Londyn 24 maja.

Półowa armji powstańczych w południowych Chinach t. zw. grupy Kwangsi została po dwudniowej krwawej bitwie wzięta do niewoli przez wojska rządu narodowego, które wylądowały od strony morza w Kantonie, przebiły front oblegający Kanton. Re-

szta armji powstańczych znajduje się w ucieczce w kierunku na północ, ponieważ spodziewa się od strony Wuczau wojsk pomocniczych, wysłanych przez północnego prezydenta rządu narodowego t. j. przez gen. Fenga.

## TELEGRAMY.

### CHWILOWO URATOWANA.

Warszawa, 24 maja (tel. wł.)

Ministerstwo rolnictwa rozwiązało umowę z spółką „Century” w sprawie eksploatacji około 720.000 m. sześć. drzewa rocznie z puszczy białowiejskiej i nadleśnictw nadniemeńskich. Rozwiązanie nastąpiło z powodu niedotrzymania przez spółkę zasadniczych warunków płatności i niedozwolonego przelewu prac i obowiązków na rzecz innych firm.

### UCIECZKA AMANULLAHA DO JNDYJ.

BERLIN, 24. maja.

Biuro Wolffa donosi z Quetta, że król Amanullah przybył dziś o godzinie 1-ej w południe w towarzystwie królowej Suraji i swego brata Inajatullaha niespodziewanie do miejscowości Tschaman w Indjach brytyjskich w pobliżu granicy afgańskiej.

Los Amanullaha nie będzie zapewne tragiczny, gdyż Niemili Anglii królowie z chwilą, gdy zrzekają się swych aspiracji do władzy, znajdują w Anglii dobre przyjęcie. Amanullah wiedział o tem i dlatego, opuszczając Afganistan, udał się nie na północ, lecz na południe do Indji.

### SANACJA W SANACJI.

Słychać, że komisarz warszawski, kasy chorych p. Giebartowski zostanie niebawem odwołany. Został on mianowany po rozwiązaniu władz kasy chorych przez min. Jurkiewicza. Obecnie wszakże zaczęła panować kurs sanowania sanacji. Dlatego też p. Giebartowski ustąpi, a na jego miejsce zostanie powołany albo obecny prezydent m. Kielc p. Gettel, albo też pewien wybitny działacz frakcji, współtowarzysz pracy p. Prystora z epoki rewolucji rosyjskiej.

### STRZELANINA NA POGRANICZU.

Warszawa, 24 maja (tel. wł.)

Wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem doszło na odcinku strażnicy Kuzynie pow. święciańskiego do utarczki pomiędzy patrolami straży litewskiej, liczącym 3 osoby, i dwoma członkami organizacji Pleczkajtisa w czasie przekraczania przez nich granicy z Polski do Litwy. Patrol litewski dał do nich kilka strzałów, a następnie wywiązała się obustronna strzelanina. Obaj członkowie organizacji Pleczkajtisa zawrócili i zbiegli na teren polski. Czy został kto ranny w czasie strzałów, nie zostało dotąd stwierdzone.

### ORYGINALNA USTAWA.

Gubernator stanu Michigan podpisał projekt ustawy, przewidującej na obszarze tego stanu pozbawianie zdolności rodzicielskich osób chorych, oraz tych których władze umysłowe nie są w całkowitym porządku. Dokonanie tego rodzaju zabiegów nastąpić może jedynie na podstawie wyroku trybunału. Na zasadzie dawnej ustawy zabiegi tego rodzaju mogły być dokonywane jedynie za zgodą osób interesowanych.

### EPIDEMJA OSPY W NIEMCZECH.

Gdańsk 24 maja (aw)

Jak donosi prasa wschodnio—pruska pojawiła się tam czarna ospa. Władze zanotowały kilka wypadków zapadnięcia na tą chorobę w Tyliczu. Według przypuszczeń tejże prasy, epidemia ta przeniesiona została z Anglii, gdzie w ostatnich czasach zdarzały się dość często wypadki zapadnięcia na tą straszną chorobę.

## XIX Polska Państwowa Loteria Klasowa

### 1—SZA KLASA — 2 DZIEŃ.

15000 zł. wygrał nr. 171457

5,000 zł. wygrał nr. 127357.

500 zł. wygrał nr. 2799.

400 zł. wygrały n—ry 3717 10271 68832.

300 zł. wygrały n—ry 11275 13674

48350 90018 171620 109374 155563.

Po 200 zł. wygrały n—ry: 7246 30884

32583 45883 50234 75255 80479 87835 176545

107029 109001 109791 126277 133158 141074

153233 161848 171563.

Po 150 zł. wygrały n—ry: 711 4068

5378 5646 5647 6869 8658 17313 10369 11664

12925 15114 15619 15739 19175 20402 20840

21902 22444 23316 29474 29571 30372 33884

40269 41182 42409 42449 43753 44176 49788

51685 53200 53764 51472 58340 60697 61558

66501 66732 70798 75039 75694 76411 80246

80350 80386 81198 88112 91898 94125 95374

98175 98389 100292 101334 171661 103049

105708 109010 112917 116561 118851 121018

127705 121777 124148 125321 127085 128038

128418 128877 132988 135167 135382 136527

138410 138603 139035 139083 142799 143141

145561 147700 150090 150291 150899 151257

151710 156260 156746 157663 158531 158639

168437 162084 162403 163497 164503 167070

**Miejski Kinematograf Oświatowy**  
Od 2IV do 27.V. 1929, 3015

Dla dorosłych:

**„Pokusy życia”**

dramat w 8-miu aktach

Dla młodzieży:

**„WOJENNYM SZLAKIEM”**

obraz w 10 aktach

### GIELDA ZBOŻOWA.

Zyto 26—27

Pszenica 44—45

Jęczmień przemiałowy 31—32

Owies 28,50—29,50

Mąka żytnia 70 proc. 40,50

Mąka pszenna 65 proc. 63,50—67,50

Otręby żytnie 20,50—21,50

Otręby pszenne 25,50—27,50

## UDOSKONALONY SPOSÓB LOWIENIA RYB.

W dzisiejszych czasach bezmała dzień każdy przynosi nowy wynalazek.

Do portu w Tleetwood zawinął przed kilku dniami parowiec „Longhrigg”, który poraz pierwszy przeprowadził doświadczenia z aparatem, zwanym „echo sounder”, z doskonałym wynikiem; aparat ten ma dokonać radykalnych zmian w dziedzinie połowu ryb na dużych głębokościach.

Dowódca statku, kapitan Holmes, uważany za pierwszorzędnego eksperta w tej sprawie, oświadczył, że nowy aparat odda olbrzymie usługi, pozwalając odszukać ławice ryb, znajdujące się na setkach metrów głębokości, „echo sounder” bowiem rejestruje ich obecność aż do 700 metrów w głębi mórz; aparat wymaga tylko kilku drobnych ulepszeń i wówczas znaczenie jego dla rybaków będzie olbrzymie. Kapitan Holmes przy jego pomocy odszukał ławicę na 350 metrach i zdołał pozostawać z nią w ciągłej łączności.

„Echo sounder” po odkryciu rybnej ławicy, pozwala określić na jaką głębokość powinny być zarzucane sieci zamiast, jak dotąd dokonywać szeregu często bezowocnych prób; w tem tkwi jego największa wartość.

## NAJLEPSZA KROWA W EUROPIE.

Jak donoszą z Budapesztu, właściciel dóbr Padiszompusztu, posiada krowę „Ruca” rasy Simmental, która w przeciągu 364 dni dała 13.340 l. mleka o 3.85% tłuszczu. Równa się to przeciętnie 40 ltr., dziennie, a więc bije rekord dotychczasowy krowy „Augusta”, dającej 12.707 litrów mleka rocznie.

Całe szczęście, że wspomniana znakomitość jest obywatelką węgierską. W Polsce opodatkowanoby ją od litra tak dokładnie, że odechciałoby jej się tej ogromnej produkcji, stojącej wbrew wszelkim zasadom Związków Zawodowych.

## TRAGEDJA MEŻA.

Licząca zaledwie 28 lat młoda pani Dommin w Niemczech, pani Alfreda Voellner, jest już obecnie szczęśliwą matką osiemnastoorga dzieci, z których każde liczy poniżej 9 lat. Rekord ten osiągnęła pani Voellnerowa, wydając na świat w r. 1920 pierwszego syna, w dwa lata potem córeczkę, zaś w r. 1923, a następnie 1925, 1928 i 1929 cztery serje czworaczeków i dziewięciu synów i siedem córek.

Liczna gromadka pani Voellnerowej chowa się znakomicie, a młoda matka jest najlepszej myśli co do przyszłości.

# „Leitaneis”

## JAK POWSTAŁA LITANJA.

ro grecku „leitaneis”, t. zn. gorąca prośba, błaganie. Tak od początku nazywano pewien sposób modlitwy, w której wzywano Bogą, Matkę Najświętszą lub świętych, dodając przedmiot swych modłów.

Zaczyna się od „Kyrie eleison” (elejzons i „Chryste eleison”, to zn. Panie (Królu) zmiłuj się, Chryście (Odkupicielu) zmiłuj się. Pierwsze te słowa nazywano początkowo „litanją”, w ten sposób bowiem modlił się lud w początkach nie znający modlitw, ani oczywiście dzisiejszych ksiązek ani nie znający psalmów na pamięć.

Z początku były te wezwania związane ze mszą św., w której te dziewięciokrotne wezwania do dziś pozostały, z rozwinięciem się kultu weszły w użycie szczególnie podczas procesji poza mszą w razie jakowychś nieszczęść publicznych, morowego powietrza, trzęsienia ziemi i t. p. Podczas procesji lud śpiewał sto razy „Kyrie eleison”, sto razy „Chryste eleison” i znów sto razy „Kyrie eleison”. Na pogrębach wobec nieznamości u ludu psalmów mężczyźni śpiewali „Kyrie eleison”, a niewiasty „Chryste elei-

son” naprzemian. Pisze w swej kronice Dytmar, że w V. w. przed zaczęciem bitwy i po odniesionem zwycięstwie śpiewano te wezwania. Państwo z dworzanami w tenże sposób się modlili.

Wzywianie świętych po „Kyrie” jest bardzo starożytne i za prześladowania przez wandalów w Afryce znane było.

Wołano: „Prosimy: Patrjarchowie, módlcie się: prorocy, apostołowie, przyczyniajcie się za nami: osobliwie ty, św. Piotrze, ty św. Pawle — wdychajcie święci razem za nami. Najdawniejsza jest litanja „Korbejańska” z 890 roku.

„Baranku Boży” dawniej śpiewano tylko w litanji w Wielką Sobotę.

Tak wielu namnożyło się pod koniec XVI wieku autorów różnych litanji, że Klemens VIII, papież, pod karami kościelnymi zabronił używać innych litanji, jak tylko te, które przez „Kongregację świętych obrzędów” potwierdzone będą, tyle w nich było „niedorzecznych, a nieraz niebezpiecznych, bo wprost błędami tchnących zdań”.

## Gimnazjum Zeńskie

# Z. PĘTKOWSKIEJ I W. MACIŃSKIEJ

ul. Wólczńska Nr. 55.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się w końcu maja. Podania przyjmuje i informacji udziela sekretariat codziennie od g. 9 do 3-ej.

## Kredytowane podróże

### ZWRACAJĄCA UWAGĘ PRUBA NIE MIECKICH FINANSISTÓW.

Wiadomo, jakie trudności dzisiaj pokonać trzeba, zanim wyruszyć można w podróż wakacyjną. Trudności te nie kończą się nawet z chwilą kiedy już szczęśliwiec taki siedzi w pociągu, który go uniesie w dalekie strony w zaciszne górskie nad słoneczne morza. Wystarczy zajrzeć do urzędu pocztowego w każdej miejscowości wycieczkowej, aby się przekonać, że największy ścisk panuje przy okienku, nad którym widnieje napis: telegramy. A każdy telegram streszcza się mniejwięcej w tych słowach: przysyłajcie natychmiast pieniądze — sytuacja rozpaczliwa stop nie mogą wyjeżdżać stop i. d. Któż nie znajdował się w podobnej sytuacji?

Otóż tej trudności chcą zaradzić w Berlinie. Różne urzędy, ministerstwa i inne władze, oraz wybitne osobistości utworzyły tutaj towarzystwo, które oparte na podstawie kooperacyjnej chce ułatwić swym członkom zdobycie środków pieniężnych na podróż wakacyjną przez udzielenie kredytu.

„Via” — tak się nazywało nowe towarzystwo — przyjmuje od swych członków wkłady oszczędnościowe na cel podróży (na 8 procent), a w chwili rozpoczęcia podróży udziela członkowi kredytu do wysokości ogólnych kosztów podróży. Zasadniczo każdy członek powinien połowę sumy potrzebnej na podróż tam zabrać, a drugą połowę pożycza mu „Via”. Pożyczkę spłaca członek w ratach miesięcznych, dopłacając 1 procent w stosunku miesięcznym, oczywiście po ukończeniu podróży.

Z towarzystwem „Via” zgodziło się współpracować już około 150 hoteli w najrozmaitszych miejscowościach kuracyjnych i kąpielowych, a liczba ich wzrasta z każdym dniem.

### JAK TURCJI UNIKAJĄ MAŁŻEŃSTW.

Rząd turecki nie szczędzi wysiłków, by spopularyzować wśród szerokich warstw ludności alfabet łaciński, który oficjalnie zaprowadzony został w Turcji na początku roku bieżącego. Jak wiadomo, we wszystkich miastach założone zostały specjalne szkoły dla dorosłych, w których wieczorami odbywa się nauka czytania i pisania według nowej pisowni.

W najbliższym czasie wszystkie osoby w wieku od 16—40 lat, które podlegają obowiązkowi uczęszczania do takich szkół, zmuszone będą przed specjalnymi komisjami złożyć egzamin. Kto nie wykaże dostatecznych postępów, zostanie ukarany grzywną, lub więzieniem. Ponadto wydał rząd turecki w tych dniach rozporządzenie, w myśl którego wszystkie osoby, które zamierzają wejść w związki małżeńskie, muszą się wykazać umiejętnością czytania i pisania według pisowni łacińskiej. Kto nie zna alfabetu łacińskiego, nie będzie mógł w przyszłości otrzymać pozwolenia na zawarcie małżeństwa.



**OSTRZEŻENIE** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —

# Kłapa bolszewizmu w Czechosłowacji

Czechosłowacka partja komunistyczna, która do niedawna jeszcze była jedną z najpotężniejszych twierdz komunizmu w Europie, sypie się w gruzy. Agenci Moskwy, którzy dzięki swej polityce demagogicznej przez długie lata bałamucili masy proletariatu czechosłowackiego, znaleźli się w zupełnym odosobnieniu. Rozłam wśród komunistów czechosłowackich, wywołany konfliktem między zarządem politycznym partji (t. zw. Politbiurem) a kierownictwem komunistycznych organizacji zawodowych, postępuje w tak szybkim tempie, że najrozpaczliwsze nawet wysiłki wiernych Moskwy demagogów nie są w stanie procesu tego wstrzymać. Polityczni kierownicy partji usiłują wszelkimi sposobami przeciągnąć masy robotnicze do zakładanych na przedce własnych kontrorganizacji zawodowych, ale robotnicy czechosłowaccy w swej przeważającej większości pozostają wierni starym związkom zawodowym, nie chcąc mieć nic wspólnego z demagogją polityczną. Zresztą akcja Politbiura i z tego względu napotyka na trudności, że ustawodawstwo czechosłowackie nie dopuszcza do zakładania zawodowych związków, opierających się na zasadach wyłącznie politycznych, wobec czego tworzone przez Politbiuro kontrorganizacje pozbawione są charakteru legalności i nie mogą liczyć na poparcie państwowych urzędów opieki społecznej.

Twierdzą komunizmu czechosłowackiego było już od szeregu lat miasto górnicze Kladno, nazywane nawet „czeskim Kronsztadtem”. Zaszczytne to wyróżnienie zawdzięczało Kladno okoliczności, iż tutaj właśnie miał swą „rezydencję” poseł Muna, założyciel partji i twórca duchowy komunizmu czechosłowackiego. Jeszcze podczas wojny światowej podczas swego pobytu w Rosji utrzymywał Muna ożywione stosunki z bolszewikami moskiewskimi, których ideje następnie importował do wywołanej ojczyzny. Mówiąc o Kladnie, Muna nigdy nie mówił inaczej, jak „moje Kladno”, a bolszewizowani obywatele tego miasta nazywali Muna „naszym Muna”. I oto ten dumny „honorowy obywatel” najpotężniejszej twierdzy komunistycznej w Czechosłowacji i jeden z głównych organizatorów czechosłowackiego ruchu komunistycznego

staje się jedną z pierwszych ofiar swej własnej demagogji. W tych dniach zarząd lokalny partji komunistycznej w Kladnie postanowił wydalic z organizacji cały szereg wybitnych działaczy partyjnych, a wśród nich „kacera” Muna, senatorów Prusę i Kucere oraz kilku wybitniejszych współpracowników kladneńskiego organu komunistycznego „Svobody”. Kladno jednak nie stanowi wyjątku pod tym względem: we wszystkich lokalnych organizacjach partyjnych od bywa się analogiczny proces usuwania z partji najstarszych ich współpracowników, niewydających się dość radykalnymi obecnemu kierownictwu stronnictwa. Tak na przykład w Pradze wydalony został przed kilku dniami z partji pierwszy jej prezes Havlina, który równocześnie usunięty został ze składu redakcji „Rudego Prawa”.

Znaczenie partji komunistycznej w Czechosłowacji, które pomimo liczebności,

nigdy nie było zbyt wielkie, obecnie spadło na minimum. Robotnicy, widząc „likwidowanie” ich starych mężów zaufania, nie chcą mieć z organizacją nic wspólnego i są għusi na wszelkie demagogiczne wołania agentów moskiewskich. Ruch komunistyczny w Czechosłowacji zdyskredytował się w oczach samych komunistów, w oczach szerszych mas robotniczych, i wszedł na drogę prowadzącą do bezpowrotnego upadku. Najlepszym dowodem bankructwa komunistów czechosłowackich są wyniki wyborów, jakie w ostatnich czasach odbyły się w szeregu gmin. Wszędzie stracili komuniści tak wielką ilość głosów, że nie popełniliśmy błędu, mówiąc, że już dzisiaj opuściła szeregi partji conajmniej jedna trzecia jej członków. A proces rozkładowy daleko jeszcze się nie skończył. Niestety o Polsce nieda się jeszcze tego powiedzieć.

## Rozwód bez prawa wejścia w związki małżeńskie

PAŃSTWA, W KTÓRYCH PRAWO KRAJOWE JEST TAKIE, JAK I KANONICZNE.

Wśród państw, gdzie rozwód jest niemożliwy, należy wymienić Włochy, które nawet w najgorszych swych czasach rządów liberalnych, nigdy go nie uznawały. Jeżeli teraz w konkordacie, zawartym między Stolicą Apostolską, a państwem włoskiem, znajdują się postanowienia, dotyczące kwestji małżeńskiej, to są one tylko nowym zabezpieczeniem przez traktat państwowy ustawodawstwa włoskiego, odpowiadającego w ogólności przepisom kościelnym.

W państwie brytyjskiem małżeństwo uważane jest za nierozwiązalne w kolonjach Malta i Trynidad. Na Malcie, która ma ludność katolicką, prawo kanoniczne jest również prawem krajowym. W Trynidadzie zasada nierozwiązalności małżeństwa jest dziełem prawnym jeszcze z czasów panowania Hiszpanji. Niemożliwym z punktu widzenia prawnego jest rozwód również w Hiszpanji. To samo dotyczy Austrii, choć tam w

praktyce zasada ta jest usunięta przez masowe udzielanie dyspens małżeńskich niektórym i tym, którzy wystąpili z Kościoła. Zwłaszcza przez zarząd krajowy w Wiedniu.

We wszystkich dziesięciu republikach południowej Ameryki rozdział małżonków jest wprawdzie dozwolony przez prawo, ale powtórne wstąpienie w związki małżeńskie za życia drugiej strony jest zakazane.

### ODKRYCIE NIEZNANEGO NARODU.

Z Taszkentu donoszą, że środkowo-azjatycka ekspedycja etnograficzna przebywająca właśnie w rejonie bajramoalijskim, komunikuje, iż odkryła dotychczas nieznaną grupę, mówiącą odrębnym językiem, który nie jest dialektem dotychczas znanych języków. Naród ten nazywa się Braguny i jest narodem koczowniczym. Ekspedycja stwierdziła, że zachował liczne cechy życia patriarchalnego.

Barbara Sitowska—Nawarska. 7)

## Sygnal.

Przed nią ciągnęła się długa aleja wysadzona owocowymi drzewami, obrzeżona bujnymi, rozkwitłymi właśnie olbrzymimi krzewami floksów. Ich białe i blade liljowe kity, podobne do bukietów, w wieczornym, ogrzaniem powietrza wydawały upajającą woń. Wciągnęła tę woń, — przypomnienie w głąb piersi. Zrozumiała, że idzie dobrze. Wiedziała, że na końcu tej alei ma być staw, ten znajomy z podświadomych strachów i snów i że na drodze ku niemu musi kogoś spotkać.

Ręce wyciągnęły się same. Końce palców ścierpły, a potem zaczęły odczuwać szczypanie, jak przy stoliku mesmerycznym gdy się palce stykają przed doświadczeniem Siła nienazwana zdawała się ją wiazać w bratni łańcuch z niewidzialnymi istotami, które ją wprost wiodły. Przebiegł ją prąd istniejący tak pewnie, jak wszelkie prawa fizyczne, ale jeszcze niezbadany, wątpliwie uznawany i nie nazwany przez uczo-

nych. Szła dalej aleją z opuszczonemi powiekami. Nagle coś zmusiło ją podnieść je. Na przeciw z za stawu szedł młody człowiek. Zbliżał się poblady. W oczach miał ten sam nakaz nienazwany, ale bezwzględnie silny i istotny. Spotkali się u końca alei. Zmartwieła z jakiegoś przypomnienia nieznanego szczęścia, z obcej grozy. Poddali się postępowaniu tej sile, która ich aż tu zawiodła jak we śnie magnetycznym. Chcieli coś mówić, ale wargi i spieczone języki drgały daremnym wysiłkiem, a krew przelewała się gwałtownie od głów do serc, jak w ostatniej chwili życia, kiedy za chwilę stężeje. Śmiertelna groza drogi, którą kiedyś, przed laty odbywała do tego właśnie stawu, po śmierci—przeobrażenie, zatrzęsa Różą. Nagle jasnowidzenie. Ten człowiek to on, Marek, który kiedyś przed stuleciem jej właśnie ciałem i duszą owładnął. Ciałem do tego stopnia, że wolało śmierć w tym właśnie stawie, niż rozłąkę, a duszą, że pamięta...

Marek — zawołała i padła na jakąś łańcuchkę.

Mężczyzna mele w zębach jakieś kobiece imię przerażony, zdumiony, owładnięty

grozą przypomnień, nieujętem drżeniem usiłujących przeczuć nerwów. Na jakiś odłamek sekundy postradał poczucie istnienia ciężaru woli i istoty cielesnej. Zawirowało mu w mózgu bezsensownie przypuszczenie, że ta kobieta, to jego kochanka z przed stuleci. gdy żyli i kochali się oto w tym domu.

I jej wyznanie zlekceważone — śmierć w wodzie stawu.

Nie... niemożliwe, śni jakiś potworny sen-zjawę, ale dziwne — nie śni sam.

Od dworu dobiegło wołanie. Zadrzał. Szybko narwał pęki floksów i położył na kolanach Róży. Otworzyła oczy. Spojrzeli. Patrzyli przez drgnienie sekundy w głąb swych dusz.

— Jur i Róża! Cóż to za romantyczna sytuacja z floksami nad stawem samobójców! A przecież wy się jeszcze nie znacie. Jur, mój brat, a to twoja bratowa, moja Róża.... żartował doktor.. Nagle poblady, chwycił żonę za puls,

Ależ ona miała typowy atak nerwowy! Ładna historia, jeszcze się rozchoruje! Jur, pomóż mi ją zaprowadzić, względnie zanieść do domu... (c. d. n.)

# Przez miłość do zbrodni

## Kobieta, która wytruć chciała całe miasto

Śmierć Chrystiany Edmund, która jak donoszą angielskie dzienniki, zmarła przed kilkoma dniami w zakładzie dla umyślnie chorych w Broadmore — uczyniła aktualną historję jednej z najstraszniejszych zbrodni w historii świata.

Z końcem ubiegłego stulecia żyła w miejscowości Brington w Anglii 36-letnia panna, która utrzymywała się ze sprzedaży ręcznych haftów.

Christiana Edmund nie wykazywała żadnych zbrodniczych skłonności, dopóki nie opanowała jej serce pierwsza wielka miłość. Tem groźniejsza, że zjawiała się zbyt późno.

Gdy pewnego dnia zachorowała, zawezwano z sąsiedztwa dr. Broarda, który od pierwszego spotkania stał się przedmiotem spóźnionych zapalów starej panny. Jego ujmujące obejście zyskało mu zresztą sympatję całego miasta.

Miłość Christiany Edmund pozostała jednak bez wzajemności. Dr. Broard był bardzo szczęśliwy w pożyciu małżeńskim i dla tego ignorował zaloty Christiany. — Na jej pisemne wyznanie miłosne lekarz odpowiedział przyjaźnie, lecz z wielką rezerwą. Tych kilka przyjaznych słów uznała za zaszczyt na dziewczęta za wyznanie miłosne i tylko w małżonce lekarza widziała przeszkody swego szczęścia.

Wreszcie wpadła na djabelski plan, który później zastosował również austriacki porucznik Hifrichter, usunięcia małżonki dr. Broarda przez otrucie. W tym celu kupiła pudełko czekoladek, większą ich ilość zanurzyła w strychninie, następnie starannie zapakowała i zaniósła pani Broard wraz z bukietem cudownych kwiatów. Na prośbę Christiany Edmund pani Broard skosztowała kilka czekoladek, ale ponieważ miały one dziwnie ostrawy posmak wypluła je niespostrzeżenie, a resztę po odejściu Edmundy wręczyła mężowi. Lekarz przeprowadził analizę i stwierdził, że czekoladki są zatrute strychniną. Wobec tego, zabronił Christianie

Edmund bywać w swoim domu, przytoczył również powody tego zakazu, jednak sprawy na drogę sądową nie skierował.

Christiana przysięgała w listach, że jest niewinna i aby udowodnić, że czekoladki zostały przez kogoś innego zatrute powzięła zbrodniczy plan zatrucia w kilkunastu sklepach jak największej ilości czekoladki i cukierków. Zbrodniarka sądziła, że jeśli w mieście zajdzie więcej wypadków śmierci tego rodzaju, jakiej uniknęła cudem żona lekarza, wówczas oczyści się w jego opinii. Z miłości do jednego mężczyzny powzięła plan morderczy przeciwko całemu miastu. Niezwykle rafinowanie przeprowadziła też swoje projekty. W wielu sklepach kupowała czekoladki, które w domu zanu-

rzała w strychninie. W innych sklepach, podczas gdy jej pakowano czekoladki, wsypowała zatrute do otwartych szufladek.

Wkrótce rozeszła się w mieście wieść o wielu wypadkach śmierci na skutek otrucia strychniną.

Policja przeprowadziła dochodzenia w drogerjach i ustaliła, że Christiana Edmund zakupywała większe ilości strychniny rzekomo dla wytrucia szczurów. Zbrodniczą starą pannę aresztowano na ulicy.

Wkrótce odbył się sensacyjny proces, w którym dr. Broard jako rzeczoznawca uratował zbrodniarce życie przez to, że uznał ją za niepoczytalną. Zbrodniczkę osadzono w domu warjatów, gdzie przed kilku dniami wyzionęła ducha.

## Realna zjawia z królestwa Selmy Lagerlöf

UMIERAJĄCY z NĘDZY BOGACZE.

W Dalekarji, w parafji Ingmarssons, opisaney w powieści „Jeruzalem“ przez Selmę Lagerlöf, zmarł niedawno stary wieśniak oryginał, Simas Erik Ersson, w samotnej, walącej się w gruzy chacie, wśród odwiecznego gęstego lasu.

Ersson był najbogatszym człowiekiem w parafji, majątek jego wart był setki tysięcy koron. Posiadał wielkie i cenne obszary leśne, odziedziczone po przodkach i przywiązany był do nich tak bardzo, że nie pozwolił ściąć ani jednego drzewa, celem poratowania walących się zabudowań. Pare lat temu pewien właściciel tartaku zgłosił się do staruszka i położył mu na stole sto tysięcy koron gotówką za pozwolenie wycięcia tylko części. Staruszek odmówił, gdyż nie mógł sprzedać ani jednego ukochanego drzewa za pieniądze. Żył z żoną w kompletnej nędzy; żywili się oboje kartoflami i najtańszymi śledziami. Nie mieli żadnych lepszych sprzę-

tów w domu, ubierali się w lachmany, w zimie dosłownie marzli. Gdy Ersson zmarł, cała wieś odprowadziła go na miejsce wiecznego spoczynku — staruszek był bardzo lubiany przez sąsiadów. Wdowa pozostała sama w chacie. Nie okazała wcale żałoby, lecz przyjęła tę stratę z równym spokojem, jak znosiła nędzę i wszelkie braki.

Ponieważ samotni staruszkowie nie mieli wcale rodziny, przeto rada gminna zaproponowała Erssenowej, aby zapisała swój majątek gminie. Gdy wdowa odmówiła, zwrócono jej uwagę, że w takim razie majątek jej zabierze państwo. Wówczas staruszka odpowiedziała: „Wiem o tem. Tak powinno być, bo jeżeli państwo zabierze mój majątek, wtedy każdy dostanie z niego odrobinę“. Zawiedzeni członkowie rady gminnej opuścili staruszkę, siedzącą samotnie w walącej się chacie, otoczonej przez wspaniałe bogactwo lasu, który para dziwaków ukochała

40)

## Cień szubienicy

— Gdzie... gdzie ja jestem? — zapytała słabym głosem, siadając i ściskając głowę rękoma.

Nieznajomy wyjął z kieszeni flaszke i nalewał złotawego płynu do aluminiowego kubka, który przytknął do jej warg.

— Niech pani to wypije! — rzekł. — To tylko koniak — niech się pani nie obawia.

Usiłowała odepchnąć kubek, ale on przemocą wlał jej palący płyn między zęby. Przytomność powracała jej powoli. Spojrzała na drzwi, potem na nieznajomego, który schował znowu butelkę do kieszeni.

— Gdzie jest mr. Long? — zapytała.

Jeżeli ma szczęście, w piekle, — odpowiedział. — Tak samo martwy jak Harry Ulan, najlepszy chłopak, jaki powrócił kiedykolwiek z Deptford.

Harry Ulan? Kto to był Harry Ulan?

Próbowała sobie przypomnieć. Imię to wydało się jej znajome.

— Dlaczego tu jestem? — zapytała wreszcie.

— Bo panią przywiozłem, — odparł nieznajomy. — Jest pani o mile całe oddalona od wszystkich. Jeśli się pani zechce krzyknąć, będzie to tylko marnotrawstwo oddechu.

Zdaleka dochodził ją turkot aut. Znała go gdzieś niedaleko szosy, a jednak wydało się jej to niemożliwe, gdy ujrzała przez okno nieskończoną, zieloną równinę. Mogła się znajdować w jakiejś bezludnej okolicy. Potem przeczuła prawdę.

— To Great West Road, — rzekła, a nieznajomy zdumiał się.

— Great West Road albo Great East Road, — rzekł z namysłem. — Niech mi pani spróbuje zdradzić kiedykolwiek, a już ja się postaram, aby pani tego pożałowała. Niech pani będzie cicho, a nikt nic pani złego nie zrobi. W przeciwnym razie, niech się pani strzeże.

Nora nie odpowiedziała. Siedziała zdygotana i strwożona. Światło dzienne bledło na niebie, a noc ze wszelkimi straszliwymi możliwościami przyoblekała więzienie jej najpierw w półmrok, potem w ciemności.

Betcher Long chwalił się, że potrafi przewyciężyć wszelkie uczucie i że zainteresowanie, jakie może okazywać kobiecie, jest natury wyłącznie abstrakcyjnej i filozoficznej. Zaledwie opuścił Norę, szukał już w duchu pretekstu, aby się z nią znowu zobaczyć. Tłumaczył sobie samemu, że jest to życzenie o charakterze czysto urzędowym, ale uczciwie jego „ja“ zadawało kłam temu wykrętowi.

Musił załatwić swoją pracę w Scotland Yardzie, gdyż biuro jego stało się teraz centralą służby wywiadowczej, gdzie ludzie jego co pół godziny zdawali raport. Krótko po ósmej detektyw, który obserwował Colville Gardens, zameldował, że do domu wszedł nieznajomy mężczyzna o pół do dziewiętej donosił, że gość nie opuścił je

# Jedna tłusta świnia żre mniej, niż sto chudych

## Wesołe wspomnienia rosyjskiego jeńca

Choć już sporo lat upłynęło od zakończenia światowej wojny, jednakże jeszcze od czasu do czasu pojawiają się w piśmie mniej lub więcej grozą przejmujące opisy i wspomnienia. Dla odmiany podamy szczegóły wesele, wybrane ze wspomnień oficera austriackiego, zamieszczonych w jednym z pism wiedeńskich.

Oto ów oficer ranny w końcu sierpnia 1914 r. pod Zamościem, podczas odwrotu dostał się wraz z innymi rannymi w ręce kozaków.

Opisując ich wygląd z pewną przesadą, według schematycznej opinii, jaką sobie w armii niemiecko-austriackiej o tym napół azjatyckim szczepie wyrobiono. Jak wiadomo, na początku wojny samo słowo „kozak” napędzało panicznego strachu walecznym rycerzom i urzędnikom krainy czarnego orła, dopóki nie przekonali się o korupcji panującej w łonie dowództwa oraz o dezorganizacji armii rosyjskiej.

Kozacy o władnawszy taborem rannych, nie mogli sobie odmówić przyjemności nastraszenia ich. Upędzając na swoich małych zwinnych konikach, grozili jeńcom pikami, żadnego z nich nie tykając jednak i celowali do nich ze strzelb, ale nie strzelali. W końcu zrewidowali ich tornistry, szukając, coby miało dla nich jakąś wartość. U kapitana strzelców znalazł kozak pastylki tamaryndowe, każda z nich zawinięta była pięknie w papier staniolowy. Ucieszył się sądząc, że to cukierki. Pośpiesznie je podwijał i całą garść wpakował do ust uśmiechając się z lubością.

„Smacznego!” — mruknął z ironją poszkodowany. Pomimo niezbyt wesołej sytuacji, długo jeszcze w szeregach jeńców brzmiał przytłumiony śmiech.

Po zmienienu koszar na polowy szpital umieszczono w nim jeńców. Oficerowie co rano pod dozorem żołnierzy wędrowali po trzech naraz do umywalni robić toaletę. Pruski kapitan z obrony krajowej, starszy już człowiek, wyjął sztuczną szczękę, którą starannie oczyścił szczoteczka i włożył ponownie do ust. Jak zahypnotyzowany wpatrywał się w niego żołnierz rosyjski. Tego nigdy w życiu nie widywał. Jak wszystkie pierwotne narody, cieszy się i lud rosyjski wspaniałymi zębami. Jakież jednak było przerażenie poczciwego solda-

ta, kiedy drugi jeńec, oficer węgierski honwedów poszedł za przykładem niemieckiego towarzysza. Chwilę trwał żołnierz bez ruchu a potem wyjąkał ze zdumieniem:

„Czy wszyscy Niemcy mają drugą parę zębów?”

Nastąpił 4-letni pobyt w Akmolin-sku. Miesiąc za miesiącem upływał jeńcom w szarej monotonii. Na wiosnę r. 1917 kolos rosyjski załamał się. Rewolucja! Republika! Wściekły wstrząs poruszył całą Rosję. Zebrania, narady, posiedzenia — o pracy ani mowy!

Komendant straży obozu jeńców, stary żołnierz pospolitego ruszenia, o pomarszczonej, szerniałej od wiatrów twarzy, sam jeden tylko nie cieszył się z nowego porządku rzeczy.

„Co mówicie na to, że nastąpiła wolność? Iwanie Michajłowiczu, jak wam się podoba panowanie ludu, republika?” — pytali go jeńcy.

Starzec spoglądał tępo i długo w dal. Skinął wreszcie głową:

„Jedna tłusta świnia żre mniej, jak sto chudych”, zauważył w końcu Iwan Michajłowicz.

Jakże prawdziwymi okazały się te słowa!

A oto jeszcze jeden obrazek.

Jesienią r. 1918 przeprowadzono znów jeńców do Petropawłowska a w sierpniu r. 1919 powieziono ich na Daleki Wschód. Na

### OBRAZEK z MOSTU NAD DUNAJEM.

Wiedeńscy słynęli i słyną z łatwości wysłowienia się, z płynnej i miłej wymowy, której chętnie używają i nadużywają.

Tragiczną zaś ilustracją tej ich gadatliwości był wypadek, jaki się zdarzył się na moście nad Dunajem. Mianowicie w oczach tłumu wskoczyła do rzeki i utopiła się nieznana jakaś samobójczyni.

Było to w biały dzień, przed południem. Liczni w tej porze przechodnie ujrzeni nagle jakąś kobietę w wieku lat 20, która zaczęła przełazić przez barjerę mostową w widocznym zamiarze samobójczym.

Ściągnięto ją na powrót na most i zamiast oddać ją najbliższemu policjantowi,

ogromnym, jak wszyskie w wielkich miastach rosyjskich, dworcu kolejowym w Omsku, słycać straszne, przeraźliwe krzyki, hałasy i płacze. Wysokie, przenikliwe głosy kobiece dominują. Legjoniści czescy i żołnierze rosyjscy odpychają kolbami płaczące kobiety i obrzucają je wyzwiskami. Co się stało?

Oto etapami powracają do kraju czescy legjoniści. Krótco przedtem odszedł taki transport do Władywostoku. Wielu żołnierzy czeskich nawiązało stosunki z Rosjankami, niektórzy pożenili się z nimi. Ale ojczyzna ciągnęła ich do siebie, kobiece więzy ciążyły. Próbowali pozbyć się towarzyszek mile przeżytych chwil, ale one oświadczyły stanowczo, że pojedą z nimi. Ostatecznie Czesi pozornie się zgodzili. Oświadczyli jednak, że komendant nie pozwala kobietom jechać w jednym wagonach z mężczyznami i rozkazał, aby wsiadłszy do osobnego wagonu, przeznaczonego dla niewiast.

Rosjanki zadowolone, że przeprowadziły swoje, usadowiły się w ostatnim wagonie, który im wskazano na końcu pociągu i urządziły się jak mogły najwygodniej na wielotygodniową podróż.

Nadeszła nareszcie oczekiwana chwila odjazdu. Rozległy się sygnały, zgrzyt kół puszczonego w ruch. Majestatycznie ruszył pociąg. Tylko ostatni wagon ani drgnął. Po prostu odczepiono go. Stąd cała awantura i rozpacz oszukanych niewiast.

zaczęto hałaśliwie przekonywać, że nie ma prawa i nie powinna sobie życia odbierać.

Samobójczyni odpowiedziała swoim zbawcom z energją, że to oni nie są w prawie i że jeżeli chce się pozbać życia, to nikomu nie do tego.

Głośna wymiana zdań i argumentów zwabiła ciekawych i dokoła pierwotnej grupki zebrał się tłum ogromny.

W obliczu tego to tłumu zniecierpliwiona samobójczyni wyrwała się wreszcie z rąk przytrzymującego ją, a zaciętrzewionemu w gadaniu otoczeniu, jednym susem przesadziła poręcz mostu, rzuciła się w dół i poszła pod wodę, w której, zawezwane po gotowie wodne, nawet jej zwłok znaleźć nie zdołało.

szcze domu. Meldunek ten powtórzył się o dziewiątej i pół do dziesiątej.

Betcher Long wiedział, że miss Revelstoke była na obiedzie z Henry'm. Mógłby się z łatwością dowiedzieć, jak daleko posunął się już obiad, gdyż i z tej strony meldunki były dokładne. Odłożył słuchawkę i posłał po sierżanta Roucha.

Goście wieczorni w domu miss Revelstoke nie należeli do rzadkości. Nora Sanders miała zapewne szereg przyjaciół, o których on nie wiedział. Przypomniał sobie, iż opowiadała mu, że pobiera lekcje hiszpańskiego i zjawienie się człowieka, opisanego przez obserwatora, nie było niepokojące. A jednak....

Sierżant-detektyw Rouch wszedł do pokoju.

— Przejedziemy się do Colville Gardens, Rouch, — rzekł Betcher i opowiedział mu o gościu.

— Może jej adorator, — rzekł Rouch.

— To człowiek w średnim wieku, nie szczególnie pociągającej powierzchowności — odparł Betcher chłodno. — Tak samo

jest jej adoratorem, jak pan.

— Lub pan, inspektorze, — odparł Rouch. — To bardzo ładna panienska. Z tyłu ma pieniądze, może dobrze wyjść zamaż. Może dostać nawet księcia lub coś podobnego. Czas już wogóle, aby księżęta poczeli się żenić z angielskimi dziewczętami, zwłaszcza wobec konkurencji milionerek amerykańskich.

— Zdaje się, że czytał pan dodatek niedzielny, — rzekł Betcher poważnie.

Zeszli razem po szerokich schodach na dziedziniec gmachu policyjnego i zwrócili się ku Whitehall. Mrok już zapadał, a gdy stanęli na brzegu jezdni, ujrzeni auto nadjeżdżające pełną szybkością z zapalonymi latarniami z Whitehall wprost koło chodnika.

— Ten zuch jedzie za szybko, — rzekł Rouch. — A do tego jeszcze po wewnętrznej stronie.

Samochód znajdował się o jakieś dwa naście jardów od nich, gdy Betcher Long szarpnął nagle swego podwładnego w tył. Był już najwyższy czas, gdyż auto, zostało nag-

le rzucone w lewo, wjechało na trotuar i o włos chybiło detektywów. Blyszczący motor najechał na żelazną poręcz za nimi. Była to chwila bardzo niebezpieczna, gdyż ostry brzeg blachy ochronnej podał Longowi rekaw.

Przez ulicę nadbiegł policjant, do którego zwrócił się Betcher Long.

— Proszę przytrzymać tego człowieka — rzekł, wskazując na kierowcę samochodu — i zamknąć go, aż dam dalsze dyspozycje!

Potem chwycił zdumionego Roucha za ramię i szybko powrócił do Scotland Yardu.

Ponury budynek policyjny ma dwa wyjścia, jedno na Whitehall, drugie na Thames Embankment. Rouch był zdumiony, gdy weszli przez jedną bramę i skierowali się ku drugiej.

— Niech pan idzie naprzód! — rzekł Betcher przez zęby. — Niech pan idzie spokojnie dalej!

— Ale co....

— Niech pan nie pyta, co robi, co mówię i niech pan będzie gotowy do skoku!

(d. c. n.)

# KRONIKA

KALENDARZ RYZY.

Sobota 25 maja 1929 — Grzegorz.

## TEATRY.

Teatr Miejski: — „Hinkeman”.  
Teatr Kameralny: — „Polawiacz cieni”.  
Teatr Letni: — „Kwadratura koła”.  
Teatr Popularny: „Księżniczka Czardasza”.  
Gong: — „Szkariatne róże” — rewja.

## WIDOWISKA.

Casino: — „Kapitan Gwardji Królewskiej”.  
Splendid: — „Tancerz z dancingu”.  
Luna: — „Płomień miłości”.  
Grand kino: „Jego ekscelencja posłaniec”.  
Capitol: — „Bestja morska”.  
Apollo: — „Miasto cudów”.  
Palace: — „Zmartwychwstanie”.  
Czary: — „Czarne sylwetki”.  
Corso: — „Zdradziecka kula”.  
Mimoza: — „Co kocha kobieta”.  
Odeon: — „Z pamiętnika kawa/era”.  
Resursa: — „Karnawał wenecki”.  
Spółdzielnia: „Całuję Twoją dłoń Madame”.  
M. Kin. Ośw.: — „Pokusa życia”.  
Wodewil: — „Człowiek bez sumienia”.

oOo

## Wiadomości bieżące

### ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

Ostatni numer „Monitora Polskiego” zamieszcza dekret Ministra Sprawiedliwości o zmianach służbowych w sądownictwie. Między innymi sędzia Seyda Eugeniusz przeniesiony został z sądu grodzkiego w Zgierzu do sądu grodzkiego w Łodzi. W sądzie grodzkim w Zgierzu mianowany został sędzia asesor sądowy p. Kozłowski Kazimierz. (p)

### DALSZY ROZROST NOWOTWORÓW BIUROKRATYCZNYCH.

Jak się dowiadujemy sprawa utworzenia nowego starostwa w Tomaszowie Maz. jest obecnie przedmiotem rozważań i gruntownych studjów u czynników miarodajnych. Ostatecznie projekt obszaru starostwa nie został jeszcze uzgodniony, w każdym razie liczyć się trzeba z rozpalceniem obecnego powiatu brzezińskiego z tem, że starostwo tomaszowskie, utworzone z części powiatu brzezińskiego, rawskiego, opoczyńskiego, i piotrkowskiego.

Z powiatu piotrkowskiego najprawdopodobniej przyłączone zostaną do Tomaszowa większe gminy t. j. Bogusławskie i Galesze. (Wid.)

### RADUSNA TWÓRCZOŚĆ W ŁODZI.

Prawdopodobnie już w lipcu r. b. rozpocznie się budowa nowego wielkiego więzienia w Łodzi, obliczonego na 2.500 więźniów. Budżet tegoroczny min. sprawiedliwości przeznaczona na ten cel 1.500.000 zł. Zatrudnienie znajdzie przeszło 200 osób.

### DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki:

M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Suke. Górfelna (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (p)

# Ożywienie w handlu

Sytuacja na krajowych rynkach materiałów bawełnianych w detalu, wskutek ocieplenia się, osiągnęła znaczną poprawę. We wszystkich sklepach detalicznych, a zwłaszcza w Łodzi, panowało w ostatnich dniach duże ożywienie. Klientela nabywała w pierwszym rzędzie zefiry, popeliny i materiały na płaszcze damskie, oraz w dziale konfekcji płaszcze, ubrania etc. Wskutek tego, że odbiorcy płacili przeważnie gotówką, mogli kupcy uregulować hurtownikom część należności, której w innych warunkach nie uiszciliby. W związku z ożywieniem się ruchu w detalu, odczuli również hurtownicy pewną poprawę, ponieważ niektóre gatunki towarów wyczerpały się i detaliści musieli poczynić zakupy.

Przypuszczać należy, że o ile po kilkudniowych chłodach nastąpi znowu ocieplenie, wyprzedają sklepy dużą część zapasów, a wtenczas ruch w hurcie i może nawet w przemyśle dozna większego ożywienia. Ceny materiałów bawełnianych zmianie nie uległy. Również warunki pokrycia są te same, co w kwietniu. Wyplacalność w ubiegłym tygodniu, dzięki przyptywowi gotówki, w obrocie detalicznym, dość znacznie się poprawiła. Objaw ten jest bardzo pocieszający po dużej ilości protestów w poprzednich miesiącach. Mimo tej poprawy przemysłowcy i hurtownicy w obawie przed niespodziankami stosują nadal bardzo ostrożną politykę przy zawieraniu transakcyj, wskutek czego obroty, nawet przy wzmożonym zapotrzebowaniu, nie będą mogły osiągnąć w najbliższym czasie pożądanej wysokości, Fabrykanci bowiem sprzedają teraz na weksle prawie wyłącznie tym tylko kupcom, którzy uregulowali dotychczas wszystkie swe zaległe zobowiązania.

# Na marginesie sowieckiej blagi

EKSPORT MATERJAŁÓW WŁÓKIENNICZYCH W ŁODZI.

Związek eksportowy przemysłu włókienniczego w Łodzi donosi, że w miesiącu kwietniu r. b. wywieziono ogółem 23.168 kilogramów towarów włókienniczych na sumę 4.201.067 zł. wobec 376.712 klg. wartości 3.895.055 zł. w marcu r. b. a 320.744 klg. wartości 2.650.490 zł. w kwietniu ub. r. Eksport do poszczególnych krajów przedstawiał się w kwietniu r. b. w zł. następująco: Chiny i Japonja razem 1.582.492, Rumunja 814.802, Turcja, Palestyna i Persja razem 325.369, Lotwa i Finlandia razem 209.942, Anglia 223.407, Niem-

cy 221.000, Afryka 208.529, Rosja 185.389, Ameryka 149.891, Austrja, Węgry i Jugosławia razem 148.150, Szwecja, Norwegja i Danja razem 32.950, inne kraje 9.146 zł.

Z powyższego jasno widać iż okrzyczane tak przez prasę brukową zakupy sowieckie w Łodzi nie przenoszą 186 tysięcy złotych, czyli tyle, wiele kupuje miasteczku... Turcja, Persja i Palestyna poważniejszym odbiorcą Łodzi, niż cała republika sowiecka.

# Katastrofa lotnicza pod Łowiczem

SAMOLOT USZKODZONY, PILOT LEKKO RANNY.

W dniu wczorajszym wyruszył z Krakowa do Łodzi samolot wojskowy 2 pułku lotniczego, prowadzony przez pilota porucznika Filipa Januszewskiego. Przez cały czas drogi motor samolotu działał sprawnie. Pilot nie widział żadnych defektów. Zbliżywszy się do Łowicza lotnik usłyszał pewne niewłaściwe szmery w motorze. Przeczuwając defekt usiłował lądować. Niezwłocznie też przygotował się do zatrzymania motoru i opuszczenia się na ziemię. Działo się to o godz. 8-ej rano na Folesiu Konstantynowskim. Defekt w motorze był poważny, wyczuwając to lotnik zdecydował się lądować ostrożnie. Opusz-

czając się na okoliczne pola na terenach przyszłego toru wyścigowego samolot, dotykający już kołami ziemi uderzył silnie w stos kamieni, wywracając się do góry podwoziem. Na skutek katastrofy samolot został poważnie uszkodzony, lotnik zaś odniósł ciężkie obrażenia cieleśne. O wypadku niezwłocznie powiadomiono komendanta lotniska w Lublinku p. Tadeusza Woźnickiego, który przybył na miejsce w towarzystwie dowódcy O.K. gen. Małachowskiego, oraz przedstawicieli policji. Samolot zabezpieczono na miejscu, a lotnik przybył do miasta samochodem. (p)

# Aresztowanie recydywisty

W dniu 17 maja r. b. niejaki Krzyściak upatrzywszy nieobecność w mieszkaniu kupca Frajlacha, Al. Kościuszki 26 zapukał, a gdy otworzyła mu drzwi służąca Walkiewiczówna, oświadczył jej, że przychodzi od pana Frajlacha, który żąda, by ona udała się natychmiast do zakładu tegoż gdyż p. Frajlach ma dla niej pilne zlecenie. Służąca, nie podejrzewając nic złego udała się do zakładu, lecz Frajlach oświadczył jej że wcale jej nie wzywał. Przeczuwając jednak w tem jakiś podstęp, wysłał swego pracownika M. Wojcieckiego, który, dochodząc do drzwi mieszkania Frajlacha, zauważył wychodzącego stamtąd nieznanego mu osobnika. Osobnik ów na widok Wojcieckiego

wybiegł na ulicę i zaczął uciekać. Za uciekającym puścił się w pogoń Wojciecki i przy pomocy przechodzącego w tym czasie policjanta, schwycił go.

Krzyściak jest zawodowym przestępcą kryminalnym i był już kilkakrotnie karany za kradzieże i morderstwa, a mianowicie: w Grudziądzu był skazany na 6 lat więzienia, w Toruniu na 5 lat więzienia za morderstwo i t. p. Poszukiwany był również przez policję za szereg przestępstw, popełnionych w Łodzi, Bydgoszczy, Toruniu i Inowrocławiu. Krzyściaka po przeprowadzonym dochodzeniu osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych. (u)

**WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.**

Dnia 23 maja r.b. zmarł ś. p. Wincenty Gorzelniński, — niepospolita jednostka wśród pedagogów łódzkich.

Urodzony w Kostrzynie Wielkopolskim 22 stycznia 1872 roku, — po ukończeniu gimnazjum klasycznego oddaje się studjom muzycznym w Berlinie od r. 1890 do 1894. Ale jego aspiracje artystyczne sięgają wyżej: udaje się na trzyletnie studia do Akademii muzycznej w Regensburgu, wreszcie specjalizując się, kończy chlubnie dwuletni kurs organowy Vidoi w Paryżu.

Gruntowne jego i pełne artystycznej subtelności wykształcenie muzyczne zwraca na niego uwagę: Akademia Duchowna w Petersburgu pozyskuje młodego muzyka jako profesora śpiewu. Odtąd ś. p. Prof. Gorzelniński staje się duszą życia artystycznego polskiej kolonii petersburskiej. W ciągu 20-letniego swego pobytu w Petersburgu prowadzi on chóry katedralne i chóry gimnazjum polskiego Św. Katarzyny; jako muzyk bierze czynny i żywy udział w każdej imprezie artystycznej kolonii polskiej i nie jedną instytucją polską na dalekiej północy zawdzięcza mu ugruntowanie swej egzystencji.

Po powrocie do kraju ś. s. Prof. Gorzelniński, wyróżniany przez J.E.Ks. Dr. Biskupa Tymienieckiego, obejmuje dyrekcję chórów katedralnych, profesurę śpiewu w Seminarjum Duchownym, oraz miejscowych szkołach średnich.

Wysoka kultura artystyczna oraz prawdziwy talent pozwoliły ś. p. Prof. Gorzelnińskiemu zaznaczyć się na polu twórczości muzycznej. Po za licznymi pieśniami komponowanymi w różnych latach, i wielu komponowanymi w różnych latach, i wielu mającej wartości, skomponował on na zalecenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego muzykę do dramatu Eurypidesa: „Ifigenja w Aulidzie“, pozostawił również wiele podniosłych kantat z okazji różnych uroczystości kościelnych i świeckich.

Jako pedagog — przy niezwyklej dobroci i łagodności umiał zyskać wysoki autorytet wśród młodzieży wywierał głęboki wpływ w kierunku rozbudzenia i utrwalenia upodobań artystycznych, a niezmordowaną swą pracą podniósł na bardzo wysoki poziom nauczanie śpiewu w kilku szkołach łódzkich.

W życiu koleżeńskim podbił serca wszystkich niezmierną słodyczą charakteru i gołębią prostotą oraz prawością.

**Kronika policyjna****SKUTKI ZNAJOMOŚCI Z STEINAMI, BLAMIMI, MANAMI.**

Jak się dowiadujemy, w dniu 19 b.m. o godzinie 19—ej wyszła z domu niejaka Stefania Konecka, służąca przemysłowca Piotrkowskiego.

Konecka oświadczyła przed wyjściem swym chlebodawcom, że ma się spotkać z jakimś Finkelszteinem, z którym pójdzie do kina.

Ku zdumieniu swych państwa, dziewczyna nie powróciła ani na noc, ani rano do domu. Ci zaczęli jej poszukiwać w całym mieście, zaszyli nawet do matki wspomnianego wyżej Finkelszteina, lecz ta im oświadczyła, że syn jej również od owego wieczoru nie wrócił do domu.

O powyższym wypadku zostały powiadomione miejscowe władze policyjne, które wszczęły energiczne poszukiwania za zaginionymi. (wid)

ś. † p.

**Wincenty Gorzelniński**

Profesor gimnazjum Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej, Dyrektor Chóru Katedralnego, b. Profesor Seminarjum Duchownego i Szkół Średnich w Łodzi, b. Profesor Śpiewu Akademii Duchownej w Petersburgu,

oddał świetlaną duszę Bogu dnia 23 maja 1929 roku.

Pełnego trudów życia godnie dokonał, całym życiem dał wzór zacności, piękną pamięć po sobie zostawił! Pokój Jego duszy!

**DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA UCZENICE**  
GIMNAZJUM Z. PĘTKOWSKIEJ i W. MACIŃSKIEJ.

**Pobór rocznika 1908**

Dziś winni się stawić przez komisję poborową Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie 3-go Komisarjatu Policji o nazwiskach na litery: U. W.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie 7-go Komisarjatu Policji, o nazwiskach na litery: F. G.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) mężczyźni rocznika 1907 (Kat. „B”), zamieszkali na terenie 12-go Komisarjatu Policji, o nazwiskach na litery: od A do Z. (p)

**USTAWA WOJSKOWA**

zawiera przepisy dla poborowych i rezerwistów wraz z podaniami, o zmianę orzeczenia, jedyne go żywiciela rodziny, ucznia szkolnego i t. d.

Cena zł. 1 gr. 20

Wydawnictwo Księgarni „Czytaj”  
Łódź, Narutowicza 2 (Dzielna)

Do nabycia w księgarniach

**Teatr i sztuka****TEATR MIEJSKI.**

Ostatnie przedstawienie „Hinkemana” po cenach najniższych.

„Poławiacz cieni” z Al. Węgierką.

Jutro o godz. 4 popołudniu jedyny występ Al. Węgierki w Teatrze Miejskim w sztuce J. Sarment'a „Poławiacz cieni”.

Ceny niższe.

W niedzielę wieczorem wesoła komedia amerykańska „Gorączka nafty” z Michałem Zniczem.

**TEATR KAMERALNY.**

Dwa występy Al. Węgierki.

Rekordowy „Poławiacz cieni” w świetnej reżyserji Al. Węgierki i z jego udziałem dany będzie jeszcze dwukrotnie: dziś i w poniedziałek o godz. 9 wieczorem.

„Adwokat i róże” dany będzie jutro wieczorem.

**TEATR POPULARNY.**

Dziś ujrzy światło kinkietów w Teatrze Popularnym ciesząca się największą sławą i powodzeniem na wszystkich scenach europejskich operetka E. Kalmana „Księżniczka Czardasza” w której partje główne śpiewać będzie E. Bradtówna. Reżyser A. Miller dołożył wszelkich starań aby operetka tak pod względem wokalnym jak i baletowym wypadła imponująco. Operetka otrzymała zupełnie nową i efektowną wystawę dekoracyjną.

Ceny od 3 zł. do 50 gr. Bilety szereg

dni naprzód sprzedają obie kasy teatru od 10 rano do 9 wieczorem.

**TEATR W SALI GEYERA.**

Dziś i jutro ciekawa sztuka w 4—ch aktach L. Andrejewa „Dni naszego życia” w premierowej obsadzie ról.

**TEATR LETNI W PARKU STASZICA.**

Dziś i dzień następny bez względu na pogodę grana będzie wesoła, urozmaicona śpiewami i tańcami farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła”.

Początek o godz. 9 wieczorem.

Powrót tramwajami zapewniony.

**ROSYJSKI TEATR STANISŁAWSKIEGO W ŁODZI.**

Począwszy od poniedziałku dn. 27 b.m. da w Teatrze Miejskim pięć przedstawień t. zw. praska grupa słynnego moskiewskiego Teatru Stanisławskiego (Teatr Artystyczny), występująca obecnie z wielkim powodzeniem w stolicy. Repertuar zapowiada: w poniedziałek 27 „Bieda nie hańbi” Ostrowskiego, wtorek „Na dzień” Gorkiego, środa „Wiśniowy sad” Czechowa, czwartek „Wieszczyk” A. Dostojewskiego (w inscenizacji Niemirowicza—Danczenki) oraz w piątek 31-go maja „Ożenek” Gogola.

**KRADZIEŻ W PLEBANJI.**

W dniu 23 maja r. b. o godz. 15 w Tomaszowie Maz. do plebanji tamtejszej zakradł się złodziej, którzy skradli ks. Szymańskiemu różne rzeczy, wartości 1,230 zł.



25 tysięcy osób

# Lipa, symbol braterstwa Słowian

## Z Powszechnej Wystawy Krajowej

Po nader ożywionych dwóch dniach świątecznych 6-ty dzień na terenach P.W.K. przeszedł pod znakiem umiarkowanej frekwencji, co tłumaczyć należy dniem powszedniej pracy. Ożywienie zaznaczyło się dopiero około godz. 4-ej popołudniu. Zwiedziło Wystawę około 25 tysięcy osób.

Dostojny Gość miasta Pan Prezydent Rzeczypospolitej około południa zwiedził w charakterze prywatnym pawilon Rzemiosła na P.W.K. Pan Prezydent oprowadzony po pawilonie przez dyr. dla spraw przemysłu dr. Piechockiego, posła inż. Mianowskiego, zasłużonego organizatora rzemiosła polskiego i syndyka izby rzemieślniczej w Poznaniu p. Juszcza, wyraził się z najwyższym uznaniem o wystawowych ekspozycjach rzemieślniczych. Prócz pawilonu rzemiosła zwiedził Pan Prezydent wystawę uzdrowisk polskich. Po pawilonie tym oprowadzał Dostojnego Gościa red. Szczerbiński, dyrektor Związku Uzdrowisk Polskich.

W tychże godzinach południowych w ratuszu m. Poznania, w gabinecie prezydenta Ratajskiego zgromadziło się liczne grono przedstawicieli wszystkich narodowości, biorących udział w Wszechsłowiańskim Zjeździe Śpiewaczym, aby uczestniczyć przy uroczystym wręczeniu przez delegację czeskosłowacką miastu Poznaniowi wspomnianego pucharu z czeskiego kryształu z herbami obu republik oraz miasta Pragi i Poznania.

Prezydent Ratajski podejmował miłych gości śniadaniem w Złotej sali ratuszowej, w trakcie którego wygłoszono szereg przemówień i toastów na cześć braterstwa i przyjaźni wszystkich narodów słowiańskich. Na zakończenie wśród entuzjastycznych oklasków uchwalono wysłanie dęperz do prezydenta Republiki Czeskosłowackiej, króla Jugosłowiańskiego, króla bułgarskiego, Ignacego Paderewskiego, i dyr. funduszu kultury narodowej p. Michalskiego.

O godz. 16-ej odbywał się w auli Uniwersytetu poznańskiego koncert starej muzyki polskiej, a na hipodromie rozgrywano międzynarodowy konkurs hippiczny o nagrodach im. min. spraw zagranicznych Zalesskiego. W rozgrywkach tych, do których zgłoszono stokilkadziesiąt koni, prócz ekip amerykańskiej, węgierskiej, rumuńskiej, pierwszy raz startowała, wspaniale wyposażona w materiał koński i doborowych

### AUSTRIA DLA ZWIEDZAJĄCYCH P. W. K.

Każdy obywatel, zamieszkujący w Austrii, względnie udający się przez Austrię do Polski dla zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, zwolniony jest z opłaty wizy tranzytowej, o ile wykaże się poświadczeniem kolejowym P.W.K.

Ulga ta jest poważną jeśli się zważy, że opłata wizy przejazdowej wynosi 14 szylingów. (n)

### PAWILON EMIGRACJI

Zwiedzający P.W.K. obserwują z namirem fakt szczególnego zainteresowania się publiczności pawilonem Emigracji, który grupuje w sobie ekspozycje wychodźstwa polskiego na obczyźnie.

Fakt ten tłumaczyć należy nie tylko tem, że ekspozycje naszych braci są niezwykle ciekawe ale i tem, że pawilon Emigracji stał się niejako miejscem, które każdy Polak zwiedza z obowiązku narodowego. (n)

jeźdźców ekipa włoska z takimi „asami” jak płk. Forgiat, mjr. Borsarelli, kpt. Lecquio.

Rozgrywek nie dokończono. Dalszy ciąg odłożono na nazajutrz, 23 b.m.

O godz. 19-ej przy gmachu opery na plantach przy Wałach Wazów ludność miasta była świadkiem pięknej uroczystości, symbolizującej braterstwo Słowian. Mianowicie na pamiątkę Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego w miejscu wyżej wymienionem zasadzono lipę słowiańską, która przeniesiona będzie z czasem do parku słowiańskiego, którego założenie w Pozna-

niu magistrat już uchwalił. Lipa otoczona jest masztami ustawionymi w czworobok, na których powiewają chorągwie Czeskosłowacji, Bułgarii, Jugosławii i Polski.

W czasie uroczystego aktu sadzenia lipy słowiańskiej, przemawiali prezosi poszczególnych śpiewaczych związków, oraz odśpiewały pieśni zjednoczone chóry śląskie i chór czeski „Smetanowy Zbor” z Muchaczem.

Wieczorem o godz. 20-ej odbył się w auli Uniwersytetu pierwszy koncert symfoniczny, który zapoczątkował cykl Festiwalu Muzyki Polskiej.

## Jedna z najpotężniejszych wystaw na kontynencie

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA ZAIMPONOWAŁA ZAGRANICZNYCH.

Goście zagraniczni, którzy zwiedzili P.W.K., o dziele narodu polskiego wyrażają się z najwyższym uznaniem.

Warto np. zanotować, że prasa szwedzka, pełna opisków i ilustracji z Wystawy, poświęca przy tej okazji wiele serdecznych słów Polsce, którą uważa za państwo stale i systematycznie postępujące naprzód.

Doradca finansowy Devey, przeszedłszy pobieżnie Wystawę w dniu jej otwarcia, zaznaczył, iż jest tak ciekawą, że musi ją

zwiedzić jaknajszczegółowiej. Pełne zachwyty artykuły o Wystawie ukazały się również w korespondencjach pism rumuńskich, włoskich, czeskich i francuskich.

Niemcy, jak dotąd, milczą uparcie, albo też wyraźnie nawołują do bojkotu. Nie przeszkadza to jednak, że ci goście niemieccy, którzy zwiedzili P.W.K. wyrażają się o niej nie tylko jaknajpochlebniej, ale stwierdzają, że jest ona jedną z najpotężniejszych wystaw na kontynencie. (n)

## Rezultaty pertraktacji z moskiewskimi kanaljami

SMUTNY REZULTAT BŁOGICH NADZIEI

Wielka delegacja angielskich kupców i przemysłowców w liczbie 80 ludzi, reprezentująca aż sto największych firm, wyruszyła, jak wiemy, do Sowieców. Delegacja ta pełna była ufności i wierzyła, że wróci do kraju z olbrzymimi zamówieniami.

Były wprawdzie dzienniki w Londynie, które zapowiadały, że delegacja nic nie wskóra lecz to nie pomogło. W ciągu samej podróży delegacji niewiele o niej słyszano. Wiadomo było tylko na podstawie telegramów z Moskwy, że wydano tam na jej przyjęcie dwa bankiety i trzy przedstawienia baletowe. Poza tem milczenie.

W pierwszych dniach maja delegacja wróciła do Anglii z nosami na kwintę zupełnie bez humoru i bez krzty dawnej wiary w powodzenie handlu angielsko-sowieckiego. Jakie nastroje panują wśród członków tej delegacji obecnie, niech zaświadczy to, co powiedział jeden z nich pewnemu dziennikarzowi angielskiemu.

— To oburzające! Oszukano nas zabawiono się naszym kosztem. Nie przywieźliśmy żadnych zamówień.

Wiadomo, że Stalin obiecał nawiązanie ożywionych stosunków handlowych, lecz zażądał najpierw wznowienia stosunków dyplomatycznych; zastrzegł też, iż sowieci nie mogą kupować bez otrzymania kredytów, lecz zaraz po ich otrzymaniu dadzą Anglii zamówienia na 200 milionów funtów szterlingów.

Obietnica to o tyle nierealna — dodał ów członek delegacji — że z takim samym

skutkiem Stalin mógł obiecać zamówień na 20 milionów funtów szterlingów.

Ale bo sowieci stosują stale ten sam system: pragną, by rząd danego kraju, a więc np. Francji czy Anglii, wykupił szereg towarów u własnych kupców i przekazał je Rosji, która wprawdzie odbiór potwierdzi, lecz należności nie zapłaci. O ile ten system nabywania towarów znalazł chętnych przed kilku laty we Francji, w Anglii tym razem wcale się nie udało.

Kupcy i przemysłowcy angielscy którzy szereg tygodni stracili na badaniu możliwości stosunków handlowych z Rosją po powrocie stamtąd raz na zawsze pogrzebali swe złudzenia i doszli do przekonania, że o uczciwym handlu z Sowiecami nie może być mowy.

### WALUTY I DEWIZY.

Belgja 123,85  
Kopenhaga 237,58  
Londyn 43,2525  
Nowy Jork 8,90  
Paryż 34,855  
Praga 26,4075  
Szwajcaria 171,70  
Sztokholm 238,37  
Wiedeń 125,25  
Włochy 46,69.

## Gimnazjum żeńskie

R. KONOPCZYŃSKIEJ - SOCOLEWSKIEJ

Egzaminy wstępne

w pierwszym terminie dnia 27 maja,  
w drugim 10 czerwca.

## Szkoła Handlowa

Łódzkiego Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej  
ul. Gdańska Nr. 45, tel. 40-20podaże do wiadomości że przyjmuje zapisy nowostępujących.  
Kandydaci winni wykazać się świadectwem ukończenia szkoły pow-  
szecznej lub 3-ich klas gimnazjum. Za dzieci pracowników pań-  
stwowych opłatę uiszcza Skarb Państwa — Przy Szkole Handlo-  
wej istnieją przygotowania

## Szkoła Powszechna

do której przyjmowani są chłopcy w wieku szkolnym od lat 7-let.  
Wszelkie sprawy związane z Komisją Powszechnego Nauczania  
załatwia bezpośrednio Szkoła.Kancelaria Szkoły czynna codziennie oprócz niedziel i  
świąt w godzinach od 8 do 9 po poł.

Dyrektor: (-) M. SZARKOWSKI,

## Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra  
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwa

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna  
w sprawach technicznych

## SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, dja-  
menty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA, Szkła inspektowe w wielkim wyborze

## Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza  
się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku

jakim jest u nas „ROZWÓJ“

BANK  
PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty  
z wymówieniem i na każde żądanieWkłady oszczędnościowe w Dolarach  
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

## BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

## Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

tylko

u „Zjednoczonych Fotografów“

Łódź, ul. Narutowicza 13

tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografii m. biust Zł. 3-

6 Pocztówek retusz. cała fig. „ 5-

## UWAGA:

Od p.p. amatorów przyjmuje się wszelkie roboty  
fotograficzneNiepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.  
Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.  
AGENTÓW FIRMA NASZA NIE WYSYLA.

## Drobne ogłoszenia

## Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę  
Cała Łódź, wie, że naj-  
lepiej kupuje się meble  
tylko w zakładzie tapicer-  
skim B-ci Gabałów Nawrot  
№ 8. Otmány, tapczany  
fotele, krzesła, kredensy  
garderoby stoły, oraz przy-  
mujemy wszelkie zamówie-  
nia, wykonanie solidne. Na  
raty — za gotówkę. 4253Kufelki i kufle do piwa  
sprzedam niedrogo ul.  
Zeromskiego 60 w sklepie  
spożywczym 8012-3Mechaniczna stolarnia do-  
brze urządzona z narzę-  
diami oraz połowa domu  
mieszkalnego. Zaraz do  
sprzedania. Wiadomość w  
administracji. 8006-8

## Posady i prace

Potrzebny starszy chłopiec,  
uczciwy na posyłki, p.  
Bruno Rosenberg Piwko-  
wska 103 8030 1Potrzebny chłopiec lub  
dziewczynka do pasenia  
krow na wieś. Wiadomość  
St. Nowak Piotrkowska 162  
8004-2Potrzebny młody czela-  
dnik ślusarski. Zgłosić  
się Łąkowa 22 7998-2Potrzebne zdolne panny  
do pracowni sukien, Na  
wrot 1-a 3 p. m. 30  
8002-3Potrzebny zdolny pracow-  
nik krawiecki. Łódź ul.  
Sienkiewicza 71 Bolesław  
Mizera 8000-2Potrzebni 2 chłopcy do  
lekkiej roboty. Wiado-  
mość Wólczńska 151 Dru-  
ciarnia 3Potrzebni chłopcy od lat  
16 do Zakładu kotlar-  
skiego Juliusza 3. 3Potrzebni szlifierze do fir-  
my Ołdakowski i Nen-  
mark Zakątna 71  
8016-2

## Lokale i mieszkania

Do wynajęcia pokój z ku-  
chnią i szopa. Wiad: Ba-  
łucki Rynek 3 piekarnia.  
Tamże maszyna do szycia  
i odkurzacz do sprzedania.  
8018-2Nowy dom w dobrym  
punkcie, budowany w  
rodzaju willi z wygodami  
i budynkami, nadającym  
się do różnych fabrykacji  
do sprzedania. Wiadomość  
w Administracji  
8020-4Pokój z kuchnią do wy-  
najęcia N. Senatorska 6  
8024-2

## Różne.

Zaginął pies szpic biały  
znalazcę uprzejmie pro-  
szę o odprowadzenie za  
wynagrodzeniem. Kiliński-  
go 104 Kazimierzczak  
7996-3Przyjmę pana na mieszka-  
nie Andrzeja 36 m. 7  
8022-1

## WSZELKI BÓL GŁOWY

UWAŻAJ  
SANA  
wyrobu laboratorium przy  
aptece S. HAMBURGA i  
S-ka w Łodzi Główna 50

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admnitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomieni

Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.